

ZWIĄZKOWCY LICZĄ NA OFFSET

Stoimy na stanowisku, że offset powinien towarzyszyć pozyskaniu myśliwców F-35. Będziemy dalej domagać się zawarcia odpowiedniej umowy offsetowej - mówi w rozmowie z Defence24.pl Stanisław Janas, Przewodniczący Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego.

Jakub Palowski: Państwowy przemysł zbrojeniowy, PGZ, przeszedł spod nadzoru MON do Ministerstwa Aktywów Państwowych, pomimo sprzeciwu związków zawodowych. Jak to może wpłynąć na perspektywy zbrojeniówki? Jakie działania powinny zostać podjęte, by resort aktywów państwowych mógł skutecznie nadzorować spółki z branży zbrojeniowej?

Stanisław Janas, Przewodniczący Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego:

Zmiana organu sprawującego nadzór właścicielski powinna pociągnąć za sobą zmianę sposobu podejmowania decyzji w zakresie zamówień i produkcji w przemyśle zbrojeniowym, ale również w zakresie offsetu. Dziś gospodarzem przemysłu zbrojeniowego jest wicepremier Sasin, a więc kierowany przez niego resort powinien mieć większe możliwości kształtowania podejmowanych decyzji.

W przeszłości funkcjonował komitet ds. obronnych Rady Ministrów, na którym zapadały decyzje w zakresie zamówień sprzętu wojskowego, offsetu czy budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej. Być może powinniśmy wrócić do podobnego rozwiązania.

Oprócz tego, departament zajmujący się umowami offsetowymi powinien przejść, a właściwie wrócić do resortu odpowiedzialnego za nadzór nad przemysłem zbrojeniowym, czyli do resortu aktywów państwowych (obecnie biuro ds. umów offsetowych jest częścią MON - red.). Przypomnę, że w ramach poprzedniej ustawy offsetowej funkcjonował Departament Programów Offsetowych, w ówczesnym Ministerstwie Gospodarki.

Dziś już widać, że Ministerstwo Obrony Narodowej nie jest zainteresowane offsetem. Przykładem jest przygotowywany kontrakt na zakup samolotów F-35. Kwestie offsetu powinny być koordynowane w resorcie, który sprawuje nadzór nad przemysłem.

Czytaj też: [Miliard dolarów za offset na F-35? Rekomendacja MON na "nie"](#)

Jeśli chodzi o F-35, Ministerstwo Obrony Narodowej rekomendowało w 2019 roku odstąpienie od offsetu przy tym kontrakcie.

W ten sposób resort obrony chce ułatwić realizację zakupu, ale to oznacza, że za chwilę każdy program będzie realizowany bez offsetu. My, jako przedstawiciele związków zawodowych przemysłu obronnego, zdecydowanie się na to nie zgadzamy. Składaliśmy już w tej sprawie protest

i wciąż stoimy na stanowisku, że offset powinien towarzyszyć pozyskaniu myśliwców F-35. Będziemy dalej domagać się zawarcia odpowiedniej umowy offsetowej.

Zakup myśliwca nowej generacji oznacza wydanie bardzo dużych pieniędzy, łącznie co najmniej 32 mld złotych. Jeżeli ten zakup zostanie sfinansowany z budżetu MON i odbędzie się bez offsetu, to będzie początkiem końca polskiego przemysłu zbrojeniowego. Na posiedzeniu komitetu offsetowego w grudniu przedstawiciel resortu obrony rekomendował rezygnację z offsetu. Zdecydowanie nie zgadzam się z tym stanowiskiem.

Na szczęście większość członków komitetu opowiedziała się przeciwko rekomendacji MON i wniosek resortu obrony nie został przyjęty. Pojawiają się jednak informacje, że wkrótce odbędzie się kolejne posiedzenie komitetu offsetowego, w tym samym temacie. Domyślam się, że MON ponownie będzie wnioskował o rezygnację z zastosowania offsetu, natomiast inni członkowie komitetu znaleźli się pod silnym naciskiem politycznym. Dlatego obawiam się, że taka rekomendacja resortu obrony może w końcu zostać pozytywnie zaopiniowana.

Czytaj też: [Potrzebny szeroki offset dla F-35. Eksperti: to jedyna szansa zatrzymania pieniędzy w kraju](#)

Ministerstwo Obrony Narodowej argumentuje, że zamiast offsetu, będą zawierane umowy biznesowe bezpośrednio pomiędzy przedsiębiorstwami, tak jak w Belgii. Czy Pana zdaniem to szansa dla spółek obronnych?

Takie rozwiązanie byłoby do przyjęcia tylko w sytuacji, gdyby te porozumienia były podpisane przez sygnowaniem kontraktu na myśliwce F-35. Wtedy mogłoby to w jakiś sposób skompensować brak offsetu. Jeżeli jednak nie ma wiążących zobowiązań do zawierania tych kontraktów, to nie wiadomo czy i w jakim kształcie będą realizowane. Jeżeli nie wiążemy umów biznesowych z umową dostaw, strona amerykańska ma dużo silniejszą pozycję negocjacyjną. To może być mocno niekorzystne dla polskiego przemysłu.

Dodam, że producent myśliwców F-35, firma Lockheed Martin, dostarcza także samoloty F-16, które są na wyposażeniu Sił Powietrznych, a ich flota powinna być dalej rozwijana. Zakres umów możliwych do zawarcia jest więc bardzo szeroki, nawet jeśli nie dotyczyłyby one produkcji samych F-35. Kolejną sprawą jest serwisowanie myśliwców F-35, ich dalszy rozwój i modernizacja. Zdolności do wsparcia każdego sprzętu w cyklu życia to podstawowy element potencjału obronnego, zapewnienia bezpieczeństwa państwa, to nie tylko aspekty gospodarcze.

Dziękuję za rozmowę.